

665 Toruńska premiera budzi wątpliwości Piętno kazirodztwa

Anita Nowak

Toruń jest jednym z nielicznych miast na prowincji, gdzie dyrekcjom teatrów nie zabrakło refleksu na szybkie rozpoczęcie sezonu artystycznego.

W niedzielę, 7 września, u Horzycy pokazano sztukę współczesnej francuskiej aktorki Catherine Anne Agnès – dramat poruszający tak modny ostatnio

w publicystyce temat seksualnego wykorzystywania dzieci. Sztuka opowiada o czteroletnim kazirodczym związku młodej bohaterki z własnym ojcem. Związku, który został dziewczynce narzucony wbrew jej woli i z którego długo nikt nie chciał pomóc jej się wyzwolić, co doprowadziło do trwałych negatywnych zmian osobowości i w efekcie czego później przez całe lata nie potrafiła znaleźć satysfakcji w ramionach mężczyzny. A czy kiedykolwiek odnaj-

dzie u jego boku szczęście? I na to pytanie widzowie nie otrzymują jednoznacznej odpowiedzi.

Rzecz pokazana została z perspektywy wspomnień kobiety czterdziestoletniej, która opowiada o wydarzeniach i doznaniach z dzieciństwa. Na ile optyka ta jest zdeformowana czasem, doświadczeniami? Trudno powiedzieć. Stąd też choć w roli Agnès występują trzy aktorki, w różnym wieku, głosu, inaczej niż w dramacie, używa im – i to nie tylko na zasadzie narracji – jedna, Agnès współczesna. Ten oryginalny pomysł w praktyce nie do końca jednak się sprawdza. Dość dziwnie bowiem w trakcie dialogów między postaciami brzmią kwestie dobiegające jakby spoza sceny. Wydaje się też przesadą, w sytuacji kiedy dorosła Agnès i Agnès-podłotek nie porozumiewają się z sobą na stronie, rolę jak w tekście rozbijając aż na trzy osoby. Agnès dorosłą gra bowiem Jolanta Teska, Agnès-podłotka – Anna Magalska-Milczarczyk, a Agnès dwunastoletnią... trzy gwiazdki. Przy czym wszyscy na widowni doskonale wiedzą, że za tymi gwiazdkami kryje się znakomita, w całym kraju znana bardziej od swych w Agnès dorosłych partnerek i partnerów Karolina Ostrożna, która sławę zdobyła filmem *Wrony*, a ugruntowała *Historiami miłosnymi*. Takie potraktowanie młodej aktorki

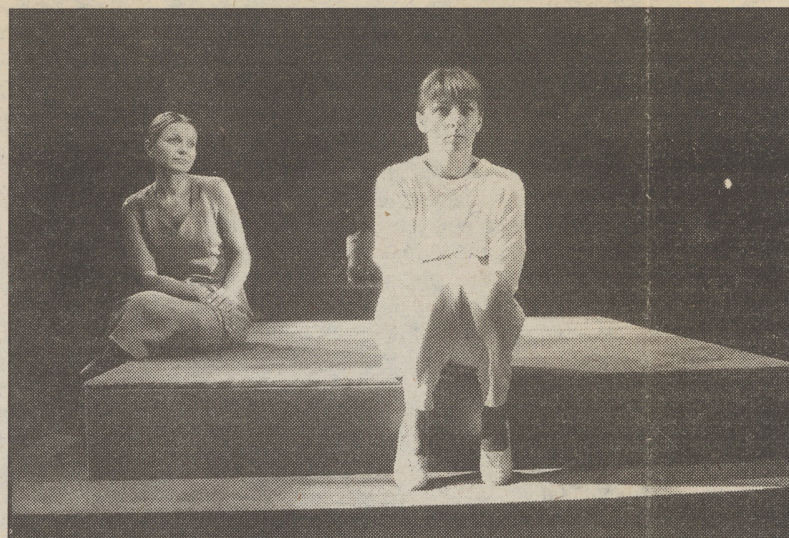
potwierdza ograniczenie praw dziecka, co w przypadku tego akurat dramatu ma bardzo szczególną wymowę. Zwłaszcza że Ostrożna obok Teski i Pawła Tchórzelskiego (Ojciec) aktorsko wypadła w spektaklu najlepiej. W prosty naturalny sposób wydobyła cały zawarty w postaci tragizm, delikatnie akcentując ukryty pod smutkiem młodzieńczy urok, dyskretny wdzięk, kobiecą uległość. Zabrakło już tego wdzięku u grającej nieco starszą Agnès-Magalskiej. Tu dominuje rezygnacja i przygnębienie. Jej Agnès wypada mniej tragicznie, a bardziej ponuro i oschle. Kolejne sceny są jakby punktami rozwijającymi publicystyczną tezę o znieczulicy świata dorosłych wobec krzywd dziecka (matka, lekarz, właścicielka pralni, choć z różnych powodów, to jednak zgodnie przysmakują oczy na ewidentny gwałt popełniany na dziewczynce). Przed aktorami konwencja taka stawia zadanie bardzo trudne. Zwłaszcza że wyrzucając nierealistyczną scenę z policjantami o twarzach członków rodziny i znajomych Agnès, sprowadza się rzecz do wymiarów dość suchej relacji. Stosunkowo najbardziej spójną, jednolitą, i to nie tylko dlatego że pojedynczą postacią jest w tym przedstawieniu Ojciec grany przez Pawła Tchórzelskiego wiarygodnie, aczkolwiek jednowymiarowo. Aktor nie broni postaci, a wraz z innymi zdaje się ją oskarżać. Dlatego skąpi jej odcieni uczuć, wątpliwości czy wahań w upartym dążeniu do absolutnego władania córką. Mniej naturalnie natomiast wypadają postaci Matki (Karina Krzywicka), Ciotki (Kamila Michal-

ska), a już bardzo rażą sztucznością Właścicielka Pralni Małgorzata Abramowicz i Babka Tatiana Pawłowskiej, aktorki dobrej, której chyba jednak trudno rozstać się z empojem amantki.

Spektaklowi nadano oprawę stosowną do jego wymowy. Różne odcienie szarości – od przybrudzonej bieli po czerwień – w dekoracjach Marka Brauna i kostiumach Zuzanny Korwin adekwatne są do ponurości tematu czy wyciągniętych tu pod osąd publiczny mrocznych zakamarków ludzkiej duszy. Wprowadzenie do wyraźnie pudełkowej sceny czwartej ściany z cieniutkiej jakby gazy symbolizuje osamotnienie bohaterki w straszliwym świecie kazirodzkiej zbrodni, zaś usytuowanie w tle luster, w których odbija się scena razem z widownią, ma być aluzją do popularności poruszanego problemu.

Mam jednak wątpliwości, czy w istocie był sens wystawienia tej sztuki. I to absolutnie nie ze względu na tzw. kontrowersyjność tematu. Bo dla teatru każdy temat jest dobry, jeśli w dobrą oprawioną literaturę i w ciekawej artystycznie pokazany formie. Tymczasem tutaj wysoce artystyczna jest tylko muzyka Jacka Ostaszewskiego, reszta pobrzmiewa szelestem gazetowych stron i kłuje w oczy wysłużeniem wizualnych symboli.

Catherine Anne Agnès, tł. Barbara Grzegorzewska, reż. Anna Augustynowicz, scen. Marek Braun, kost. Zuzanna Korwin, muz. Jacek Ostaszewski, Teatr im. Wilama Horzycy w Toruniu, prapremiera 7 września 1997



Kamila Michalska (Hélène), Anna Magalska-Milczarczyk (Agnès podłotek)

Fot. Stanisław Reszkiewicz